

Sad Smiles, Terapeuta

Nie ma nawet minuty,
w której wiem, że jest okej,
jestem już tak zepsuty,
nie skleji mnie nawet klej.
I mówię o tym głośno,
bo ciszy nie mogę znieść,
a ty nie pomożesz mi.

Siedzę na krześle, na którym za godzinę będzie inny,
próbujesz mnie wypowiadać, ja się dalej czuję winny,
patrzysz mi na rękę, chcesz żebym miał blizny,
widzisz tylko skórę, nie jestem jak twoje glisty.

Za co ci płacę?

Płacę ci za twoją pracę,
nie podaję ci powodów, daję ci na tacę,
chodź ze mną na spacer,
zabierz mnie do domu,
wygaduję się akurat tobie, bo nie mam komu.

Nie ma nawet minuty,
w której wiem, że jest okej,
jestem już tak zepsuty,
nie skleji mnie nawet klej.
I mówię o tym głośno,
bo ciszy nie mogę znieść,
a ty nie pomożesz mi.

Chcę być szalony,
nie zmienisz tego,
choćbyś był zraniony,
był moim kolegą,
Jak uratowałeś ludziom życie, dziękuję ci bardzo za to,
że ludzie rzucają picie, że on nie jest ojcem, tylko tatą,
że stać go na baton,
że ktoś biegnie maraton,
nie zmieniaj się, proszę.

Nie ma nawet minuty,
w której wiem, że jest okej,
jestem już tak zepsuty,
nie skleji mnie nawet klej.
I mówię o tym głośno,
bo ciszy nie mogę znieść,
a ty nie pomożesz mi.

Kochasz mnie i w oczach prawdę masz
i idealną twarz, by słuchać.
Kochasz mnie i wiem, że mówisz mi,
że z tobą piękne dni mnie czekają.

Kochasz mnie i w oczach prawdę masz
i idealną twarz, by słuchać.
Kochasz mnie i wiem, że mówisz mi,
że z tobą piękne dni mnie czekają.

Kłamiesz!
Kłamiesz!
Kłamiesz!
Kłamiesz!
Nie kłam!

Nie ma nawet minuty,
w której wiem, że jest okej,
jestem już tak zepsuty,

nie sklei mnie nawet klej.
I mówię o tym głośno,
bo ciszy nie mogę znieść,
a ty nie pomożesz mi.